

# Józef Borzyszkowski

---

## Związek Polaków w Niemczech wczoraj a dziś – w 90. rocznicę powstania

---

Acta Cassubiana 14, 138-155

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Józef Borzyszkowski**  
Gdańsk

## **Związek Polaków w Niemczech wczoraj a dziś – w 90. rocznicę powstania**

O Związku Polaków w Niemczech napisano dotąd sporo. Pisali nie tylko historycy<sup>1</sup>, lecz również współtwórcy dziejów Związku spod znaku Rodła; wspominali swoje i Związku dzieje, zarówno te z międzywojnia, jak i z okresu okupacji. Niektórzy swoimi wspomnieniami obejmowali także powojenne losy ziemi i ludzi – „Rodła” i „Rodlaków”.

Ostatni z pokoleń ukształtowanych przed wojną odchodzą... W poniedziałek 27 maja 2012 r. w Warszawie na Powązkach spoczął śp. Stanisław Donimirski, przedstawiciel IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech i zasłużonej – dla Powiśla i Warmii, dla Pomorza i Polski – rodziny Brochowicz-Donimirskich, związanych nie tylko korzeniami także z Kaszubami.

Dzieje i dorobek Związku Polaków w Niemczech tworzyli i tworzą ludzie. Stąd pisząc dziś o Związku, w 90-lecie jego powstania, jak i w 90-lecie włączenia Górnego Śląska do odrodzonej II Rzeczypospolitej, trzeba pamiętać i mówić przede wszystkim o ludziach, o ich ideałach i dokonaniach, zwłaszcza o tych, którzy pozostali wierni ideałom w codziennej pracy organicznej, kultywując uniwersalne wartości – aktualne i dziś.

Wśród Rodlaków dawnych i współczesnych, w licznym gronie działaczy i współtwórców dokonań Związku w jego najtrudniejszym okresie działania w III Rzeszy, także np. w Olsztynie, widzimy nie tylko przedstawicieli świętej Warmii i Prus Wschodnich, a są wśród nich postacie zakorzenione rodzinnie

---

<sup>1</sup> Podstawowe opracowania historyków i wspomnienia twórców dokonań Związku przywołuję w dalszej części, podając zapisy bibliograficzne w przypisach. Zob. też J. Borzyszkowski, *Ks. patron Bolesław Domański a Związek Polaków w Niemczech dawniej i dziś*, [w:] *Z dziejów Sztumu i okolic (II)*, seria: *Biblioteka Towarzystwa Miłośników Ziemi Sztumskiej*, t. 3, Sztum 1999, s. 37-53. Z nowszych publikacji pamiętnikarskich warto sięgnąć po Haliny z Donimirskich Szyrmerowej *Był taki świat... Mój wiek XX*, Warszawa 2003. (Niniejszy artykuł powstał pierwotnie jako referat wygłoszony na jubileuszowej konferencji w Olsztynie).

w innych regionach Polski, również na Śląsku i Kaszubach, które reprezentuje małżeństwo – Władysława i Ryszard Knosalowie...

Pamiętamy, iż myśl założenia Związku Polaków w Niemczech wyszła z Powiśla, z ówczesnych Prus Wschodnich i stąd pochodził jego pierwszy prezes Stanisław Sierakowski, a z Kaszub i Krajny jego najwybitniejszy przywódca, ks. Patron Bolesław Domański. Do jego najbliższych współpracowników należeli między innymi Powiślanie – Sierakowscy i Dominirscy. Związek Polaków w Niemczech spod znaku „Rodła” funkcjonuje do dziś. Można rzec, zмага się sam ze sobą, walczy o przetrwanie... Zmagają się też z sobą i naszą „specyfiką” jego wielbiciele w Polsce.

Trudno w artykuliku pisać o wszystkich ludziach i całości dziejów, sukcesów i klęsk ZPwN. W 90-letnich dziejach Związku wydarzeniem największej wagi był bez wątpienia I Kongres Polaków w Berlinie, jaki miał miejsce w Teatrze Ludów 6 marca 1938 r., a więc niemal 75 lat temu. Na kongresie tym ks. Patron wręczał najbardziej zasłużonym – założycielom uchwaloną wówczas przez najwyższą władzę Związku „Odznakę Wiary i Wytrwania”. Kongres stanowił apogeum działalności Związku i ks. Patrona, który wygłosił na nim swoje najwspanialsze przemówienie na temat polskości – wyznanie wiary chrześcijanina Polaka. Otwierając Kongres, mówił o Związku do tysięcy zebranych:

„(...) Mimo to, żeśmy Wam nie obiecali żadnych wspaniałych widowisk, żadnych wygód, żadnych uczt obfitych, mimo że sławni mężowie, wieley panowie, może biskupi, kardynałowie na nasz Kongres nie przybędą, przybyliście z daleka na własny koszt. I ci Polacy z Śląska, ojczyzny św. Jacka, i ci z Westfalii i Nadrenii, i ci z Połabskich Ziem, i ci z Warmii, Kopernikowskiej Ziemi, i ci z Ziemi Malborskiej, i ci z Kaszub znad Bałtyku. i ci z południowego Pogranicza i z Krajny. Zewsząd przyjechaliście, by wspólnie zadokumentować, żeście Polakami, świadomymi swych praw, obowiązków i celów. Czyż to nie dziw? Nie jest to żaden, cud, jak wskrzeszanie umarłych, uzdrowienie chorych. Ale cud to ducha polskiego, woli polskiej naszych Rodaków! Nam przecież nie dano ulg nadzwyczajnych, jak to bywa w różnych krajach na takie Kongresy! Cud to naszej zgody i jedności! Cud to nie jednego człowieka, cudotwórcy może! Ale cud to ducha, woli, zgody całego Ludu Polskiego w Niemczech! Cud to naszej wzajemnej miłości i przywiązania naszego do Polskośći, do naszej Wiary katolickiej. (...)

Dziś uroczysty to dla nas dzień!

Dzień uroczystego obchodu 15-lecia naszego, nas wszystkich, wspólnego ojca, Związku Polaków w Niemczech. Cieszymy się wszyscy, że posiadamy taki Związek, o który Polacy w innych krajach dopiero zabiegają. On to obrońcą i opiekunem naszej Polskośći! A któż mu ten mandat zlecił? Otóż Lud nasz Polski. Ty, Ludu Polski, hartem woli i jednością ducha polskiego wybudowałeś gmach Związku Polaków.

Cel Związku Polaków tak wzniosły!

Nie wolno tak wzniosłego celu kalać prywatą lub samolubstwem! Tej zasady Związek Polaków się dotąd trzymał. I póki tą zasadą kierować się będzie, będziesz miał w nim, Ludu Polski, swego obrońcę potężnego i niezwyciężonego. Przetrwaj burze, jak już niejedną burzę przetrwał.

Ale powiadają: Cóż ze wielkiego osiągnął ten Wasz Związek? Tyle interwencji bezskutecznych, tyle zachodów, tyle pracy, tyle sił, tyle zebrań, tyle biur, tyle mężów zaufania, tyle objazdów, tyle urzędników, tyle papieru, tyle pism, gazet, druków, książek, tyle wyjazdów, wycieczek, pielgrzymek! A skutków nie widać prawie żadnych! Mylne to zdanie! Ta walka o nasze święte prawa, to nie jedna wielka olbrzymia bitwa! To walka składająca się z tysiąca utarczek, klęsk i zwycięstw.

Ale idziemy, choć bardzo powoli, jednak naprzód.

A chociażby te wszystkie Związku Polaków wysiłki i wydatki i zachody nam tylko jedną, dosłownie jedną duszę dla Polskości uratowały, czyż jedna dusza polska tego nie warta? Ona w naszych oczach doprawdy więcej warta, niż wszystkie te straty, wysiłki, wydatki materialne, które Związek Polaków dla niej poniósł. Duch Polskości taki nam drogi, że tych trudów i wydatków dla zdobycia jednej polskiej duszy doprawdy nie żał być powinno.

Ta Polskość to naszym nauczycielem. Ona mnie uczyła mówić, modlić się, śpiewać, pisać, czytać w naszym bodaj najpiękniejszym języku całego świata. Ona roznieciła w naszej duszy miłość do naszego narodu.

Ta Polskość to oblubienica mej duszy. Taka luba, miła, strojna, hoża, radosna, radość koło siebie szerzy. Radością ona i weselem serca mojego, pociechą i ukonjeniem.

Ta Polskość nasza to nasz anioł opiekuńczy. Pod jego skrzydłami jestem, czuję się bezpiecznym. Ona mnie strzeże od porzucenia, utraty mej narodowości, wiary mej, od spodenienia się i zhańbienia, od służalczości, przedajności, od kupczenia moją narodowością. Od ilu złego ona Was i Wasze dziatki strzegła? A ile dobrych myśli, natchnień wzniosłych, czynów miłości i męstwa obrony przed zarazą i trucizną duchową temu aniołowi Polskości zawdzięczamy.

Ta Polskość nasza to prestiż niespożyty, to twierdza potężna, twierdza serc polskich<sup>2</sup>.

Rozwijając dalej myśli przewodnie swojego przemówienia, niby sejmowe kazanie Piotra Skargi, ks. Patron formułował i omawiał tezy i hasła w pragnieniu, by słuchacze przyjęli je za własne (co też się stało):

„– Polskość to droga, czuła i roztropna a troskliwa matka.

– Polskość to dar z nieba, od Boga mi dany. Jakże można gardzić tak cennym darem? Matki niczym i nikim zastąpić nie można.

<sup>2</sup> Pełną dokumentację źródłową Kongresu Berlińskiego zawiera specjalny, kongresowy numer „Polaka w Niemczech” z kwietnia 1938 r.

Polskość ta mi nadzieją, że nasza sprawa zwycięży, że zabłyśnie jutrzeńka, słońce swobodnego wykonywania naszych praw w Niemczech.

– Żaden król nie jest dość bogaty, by mi moje przekonanie odkupił, przekonanie narodowe.

– W górę serca – do Boga – do Jezusa i Marii!

– Nie traćmyż otuchy. Tracąc otuchę, tracimy wszystko, całą swą przyszłość narodową.

Między nami nie masz miejsca na partyjnictwa, klas i stanów. Każdy z nas Polaków każdemu z Polaków bratem jest. I wszyscy Polacy w Niemczech, obywatele Rzeszy, czy są członkami Związku Polaków, czy nie, mają prawo bronić się przez Związek Polaków. On to zastępuje każdego członka mniejszości polskiej. Każdy Polak, choć nie jest wpisany do Związku Polaków, należy do duszy Związku Polaków, iż jest Polakiem.

– Choć ciemna nam się wydaje przyszłość, my się nie zrażamy. Niżej upaść nie można, jak sprzedać swego Boga, swe przekonanie za kawałek chleba.

– Przyrzekamy uroczyście, że Polskości swej za nic w świecie nie oddamy!

Tak nam dopomóż Bóg!

Tak nam dopomóż

Matka Boska Radosna!"<sup>3</sup>

Ks. Patron był świadom faktu, publicznie to stwierdził, że ów Kongres jest najważniejszym wydarzeniem całego piętnastolecia istnienia Związku, a także historii Polaków rozsianych po całym świecie, skupionych w Światowym Związku Polaków z Zagranicy, powołanym w Warszawie w 1934 r., do którego władz należał. Przedstawiciel tegoż Światowego Związku na Kongresie zakończył swoje przemówienie słowami: „Wy wytrwacie i wygracie! Cześć Ludowi Polskiemu w Niemczech!”<sup>4</sup>

Kolejni mówcy z Niemiec i ze świata rozwijali myśli ks. Patrona, a dr Jan Kaczmarek, dokonując swoistego podsumowania drogi Związku, ukazując siły społeczne Polactwa w Niemczech, jego dokonania, przeciwstawił je opiniom sceptyków, tzw. realistów i przypomniał uniwersalne zasady pracy na przyszłość. Podkreślił, że prawdy rozumu są międzynarodowe, wzmacniał siły rodaków – nie tyle ducha obrony – skargi, co siły prawdy – oskarżenia. Kończąc swoje programowe przemówienie, kierownik naczelny Związku w imieniu zebranych ogłosił uroczyście 5 Prawd Polaków, których tu przywoływać by nie trzeba, ale warto:

„Prawda pierwsza – Jesteśmy Polakami!

Prawda druga – Wiara Ojców naszych jest wiarą naszych dzieci!

Prawda trzecia – Polak Polakowi Bratem!

---

<sup>3</sup> Tamże.

<sup>4</sup> Tamże.

Prawda czwarta – Co dzień Polak Narodowi służy!  
 Prawdo piąta – Polska Matką naszą – nie wolno mówić o Matce źle!”<sup>5</sup>

Na Kongresie, niespotykanej manifestacji Polaków w stolicy hitlerowskiej Rzeszy, ogłoszono niejeden manifest, także młodzieży.

„I nie ustaniem w walce,  
 Siłę słuszności mamy,  
 I mocą tej słuszności  
 Wytrwamy i wytrwamy!”<sup>6</sup>

Ks. Patron, zamykając wielki Kongres Polaków w Niemczech, powiedział:

„Idea Polska, odwieczne i niezmiennie źródło sił Narodu, każdemu pokoleniu właściwe cele prac i wysiłków przeznaczają. Na szczytach twórczości przeszłych pokoleń każde nowe pokolenie odnajdzie swoje zadanie dźwignięcia Narodu wyżej. Wiemy, że Idea Polska, a przez to zbiorowa wola i duchowa spójnia narodu (...) jest zawsze niepodległa i nie może być zakończona ani zwyciężona”<sup>7</sup>.

Piętnastolecie Związku, zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej zebranej na nadzwyczajnym posiedzeniu 3 grudnia 1937 r. w „Domu Polskim” w Zakrzewie, w siedzibie prezesa, miała upamiętnić kaplica pod wezwaniem Matki Boskiej Radosnej, Patronki Polaków w Niemczech. Miała ona stanąć już wówczas w Zakrzewie jako dziękczynne wotum całej społeczności polskiej w Niemczech za to, że w walce z pokoleń na pokolenia nie upadliśmy, że walkę pojmujemy jako świętą, nieciążący nam, lub przygniatający nas, ale radosny obowiązek. Idea ta stała się faktem dopiero po 50 latach, po wielu doświadczeniach wojennych i powojennych społeczności polskiej, nie tylko na Warmii czy Ziemi Żłotowskiej, w Polsce i RFN.

Sądzę, że przywołanie słów ks. Patrona i ówczesnego Kongresu Berlińskiego, ich przesłania, w swej zawartości ideologicznej i moralnej aktualnego i dziś, stanowić może także o naszej i Związku Polaków w Niemczech dalszej drodze i przyszłości – o naszej pracy, tu w Polsce i w RFN, na rzecz wspólnego dobra, lepszego życia, nie tylko dla Polaków czy Niemców.

W 1938 r. nietrudno było ks. Domańskiemu i jego współpracownikom przeczuwać to, czego niektórzy wiedzieć nie chcieli, że zbliża się nieuchronnie totalna wojna. Narastały prześladowania, mnożyły się ataki, których nigdy nie szczędzono także ks. Patronowi. Jego, z oczywistych względów, nawet wyróżniano. Prasowe

---

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Tamże.

oszczerstwa, napaści bojówek hitlerowskich, szykany władz – także duchownych, zwierzchników i współpracowników, stanowiły cenę, jaką płacił za swoją niezłomność, za swoją wielkość. Jednak bardziej dokuczliwy był brak niekiedy zrozumienia wśród rodaków; nie wszystkim ks. Patron mógł dogodzić, nie wszyscy byli w stanie mu dorównać, nie ze wszystkimi można było znaleźć wspólny język. Dopiero przyszłość miała potwierdzić słusność programu i metod jego realizacji, wielkość ks. Bolesława Domańskiego. Tymczasem w codziennych trudach i zmaganiach z przeciwnościami losu, długo ukrywaną chorobą, dogasało życie Wodza Polaków w Niemczech. Wkrótce poszła w świat smutna wiadomość.

„Dnia 21-ego kwietnia 1939 r. w lecznicy św. Józefa w Berlinie zmarł  
Śp.

Ks. Prob. Dr B. Domański opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 67.

Zmarł wielki Przywódca Ludu Polskiego w Niemczech, Czcigodny Kapłan, niezłomny Bojownik o Sprawę Polską w Rzeszy, Proboszcz w Zakrzewie w Ziemi Złotowskiej na Pograniczu, Prezes Związku Polaków w Niemczech, Patron Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech, Kurator Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, Prezes Rady Nadzorczej Banku Słowiańskiego, Członek Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz szeregu innych organizacji i instytucji polskich.

Osierocił Lud Polski w Niemczech, dla którego całe życie walczył i pracował.

Zostaje po Nim żal najgłębszy i pamięć świetlana o wielkim Bojowniku Polkości, pamięć, która wiecznie będzie żywa wśród Polaków spod znaku Rodła.

I pamiętać będziemy ostatnie jego słowa, wypowiedziane przed zgonem:

„LUD POLSKI NIE DA SIĘ!”.

Niech się pochylą sztandary Rodła nad trumną Niezłomnego Bojownika.

Związek Polaków w Niemczech<sup>8</sup>.

I stało się zgodnie z tym wezwaniem władz Związku. Żegnali ks. Patrona najbliżsi, cała społeczność polska w Niemczech. Najpierw, 25 kwietnia, w kościele katedralnym św. Jadwigi w Berlinie, potem na całej drodze z Berlina do Zakrzewa i w samej stolicy Związku, gdzie pochylili się 242 sztandary Rodła.

Uroczystościom pogrzebowym w Berlinie przewodniczył ks. Józef Styp-Rekowski, jeden z najbliższych współpracowników ks. Domańskiego w samym Zakrzewie i w całym Związku. 26 kwietnia na pogrzeb do Zakrzewa przybył ks. bp sufragan chełmiński Konstantyn Dominik – przyjaciel zmarłego, a dziś kandydat na ołtarze. Dr Jan Kaczmarek, przemawiając w imieniu Związku Polaków w Niemczech, zapewnił zmarłego: Twój testament wykonamy! Lud Polski się nie da! Nie da!

<sup>8</sup> Nekrolog Księdza Patrona opublikowany został na pierwszych stronach wielu pism, m.in. na łamach złotowskiego „Głosu Pogranicza i Kaszub”, 23.04.1939, nr 92.

Następnego dnia Rada Naczelna Związku, obradująca w Berlinie, uchwalila niezwolywanie w owej chwili nadzwyczajnego Walnego Zebrania, które by dokonalo wyboru nowego prezesa. W uchwale stwierdzono: „Lud Polski w Niemczech dowiódł kolejnym trzykrotnym wyborem ks. Dr Domańskiego na Prezesa Związku Polaków w Niemczech, iż jest On najgodniejszym tego stanowiska. (...) Śp. Ks. Prezes Dr Boleslaw Domański nadal przewodzi Ludowi Polskiemu w Niemczech”<sup>9</sup>.

Wieści o zgonie ks. Patrona, o jego testamencie, o tej uchwale Rady Naczelnej Związku poszły w świat. On nadal przewodzi ludowi polskiemu... – te słowa, choć brzmią dziś patetycznie, były, a więc są prawdziwe.

Dzisiaj możemy dobitnie stwierdzić, iż spełniły się słowa ks. Patrona Domańskiego skierowane do Ludu Polskiego w Niemczech – „Lud Polski się nie da! Nie da!”. Lud Polski, Związek Polaków w Niemczech spod znaku Rodła przetrwał hekatombę II wojny światowej i bardzo trudne lata powojenne w Polsce, w tym okres realnego socjalizmu, jak też niełatwą rzeczywistość w powojennych Niemczech. Pozostaje pytanie, czy potwierdziły się słowa uchwały najwyższych władz Związku sprzed lat, skierowane do ks. Patrona, czy ks. Patron Domański nadal przewodzi Ludowi Polskiemu – na Warmii i Powiślu, tam w Niemczech i w jego rodzinnych stronach, nie tylko na Pograniczu i Kaszubach, w samym Zakrzewiu?

Zanim spróbuję sformułować odpowiedź na to pytanie – każdy z nas może i winien to zrobić indywidualnie – warto przybliżyć postać księdza Patrona nam samym i naszym współczesnym. Trzeba nieustannie odpowiadać na pytanie innych ludzi, spoza Związku, naszych rodaków, ziomków, sąsiadów nad Odrą i Łabą. Kim był ks. Bolesław Domański? Czym zasłużył na dany mu tytuł Patrona i przewodnika Polaków w Niemczech? W czym tkwi wielkość jego postaci, istota jego przewodnictwa w ZPwN? Na ile jego przykład i wskazania aktualne są dzisiaj?

Podobnych pytań może być więcej. Szukanie na nie odpowiedzi ułatwiają, nie tylko historykom, bogate i wciąż nie w pełni wykorzystane źródła, jak również ciekawa i różnorodna literatura. Przede wszystkim trzeba przywołać słowa samego bohatera i świadectwa innych, przynajmniej najważniejsze biografie ks. Patrona, ich autorów – w tym jego uczniów.

Wielkość postaci i dokonań ks. Patrona w szczególny sposób ukazują też postacie i dokonania jego przyjaciół, najbliższych współpracowników i uczniów – w Związku, szczególnie w Bochum i Berlinie oraz na Warmii, Pomorzu, na Powiślu i w Zakrzewiu.

Jestem przekonany, iż ks. B. Domański, znając ks. P. Wawrzyniaka, znał dobrze stworzony przezeń ideał Patrona i wielkie oczekiwania kolejnych pokoleń rodaków, żywione wobec kapłana – duszpasterza i przewodnika. Zarażony już w młodości ideałami filomatów pomorskich – w duchu ich zawołania – „Ojczy-

<sup>9</sup> Relacje z pogrzebu, pełny tekst przemówienia dr. Jana Kaczmarka nad grobem śp. księdza Patrona Dr. Domańskiego zob. „Głos Pogranicza i Kaszub”, 1939, nr 96.



zna – Nauka – Cnota”, jako młody kapłan i dobrze zapowiadający się uczony zrezygnował z funkcji profesora Seminarium Duchownego w Pelplinie, by być z ludem, by służyć mu na co dzień bezpośrednio swoją wiedzą i radą, a przede wszystkim przykładem. W tym postanowieniu umocnili go najbliżsi – rodzina i przyjaciele, do których miał szczęście zaliczać od czasów gimnazjalnych ks. Konstantyna Dominika, późniejszego biskupa pomocniczego diecezji chełmińskiej w odrodzonej Rzeczypospolitej, za życia uznawanego przez przyjaciół i wychowanków (był przez lata ojcem duchownym i rektorem seminarium) świętym, dziś Sługi Bożego – kandydata na ołtarze.

„Pokaż mi, jakich masz przyjaciół, a powiem Ci, kim jesteś” – mówi stare przysłowie.

Przyjacielem ks. Patrona Domańskiego był właśnie ks. bp. K. Dominik. Napisano o nim „Nadzwyczajna w tym życiu była zwyczajność”<sup>10</sup>, a więc codzienna postawa w służbie Bogu i ludziom, o którą najtrudniej w każdym indywidualnym życiu i życiu zbiorowym każdej społeczności. Ks. Patron Domański (podobnie jak inni działacze) ten ideał służby nie tylko kapłańskiej praktykował w swojej zakrzewskiej parafii, na Ziemi Złotowskiej i wszystkich ziemiach zamieszkałych przez Polaków w Rzeszy Niemieckiej. Miał wielu równie zacnych przyjaciół, nie tylko na samej Krajnie i Kaszubach, wśród duchownych, nauczycieli, robotników i chłopów, jak też na krańcach i w głębi Rzeszy: w samym Berlinie i w kuźni polskości – w Nadrenii-Westfalii – w Bochum. Miał też przeciwników, wrogów....

Lista przyjaciół – współpracowników jest ogromna. Obejmuje postacie z narodowego panteonu bohaterów lokalnych i ogólnopolskich, a także przedstawicieli innych narodowości, o których wciąż za mało wiemy i pamiętamy. Są wśród nich najbliżsi współpracownicy ks. Patrona, zarazem autorzy jego biografii. W kręgu oddziaływania ks. Patrona, jako proboszcza zakrzewskiego były m.in. rodziny Jaśków i Horstów. Ich najmłodsze przedwojenne pokolenie, urodzone na początku XX stulecia, zapisało piękne karty dziejów Ziemi Złotowskiej, pisząc przed i po II wojnie osobiście o swojej małej ojczyźnie i postaci ks. Patrona<sup>11</sup>. Był on ich mistrzem, podobnie w najbliższej rodzinie i w całym Związku. Szczególny to sukces każdego mistrza – dorobek dokonania i postawy jego uczniów. Spośród

---

<sup>10</sup> J.S. Pasierb, *Nadzwyczajna w tym życiu była zwyczajność*, [w:] *Ksiądz Biskup Dominik. Droga do świętości*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdańsk 1997, s. 101-107. Czytamy tam m.in. „Jeśli zostanie kiedyś ogłoszony błogosławionym, a może i świętym, będzie patronem prostoty, życzliwości i łagodności, przyjacielem prostych, skromnych i nieśmiałych ludzi”.

<sup>11</sup> Zob. *Jaśkowie z Zakrzewa*, [w:] M. Zientara-Malewska, *Działacze spod znaku „Rodla”*, oprac. T. Oracki, Olsztyn 1974, s. 127-131. Antoni Jasiek, nauczyciel, był m.in. współpracownikiem ks. J.K. Noryskiewicza z Poznania, który pod pseudonimem Andrzeja Krajny-Wielatowskiego wydał cenną monografię *Ziemia Złotowska*, Poznań 1928; po wojnie m.in. napisał biografię *Ksiądz Patron Bolesław Domański*, [w:] *W służbie Kościoła poznańskiego. Księga pamiątkowa na 70-lecie urodzin arcybiskupa metropolity dr Antoniego Baraniaka*

najbliższych były to m.in. dzieci jego siostry, Marii Zielińskiej, spędzające letnie wakacje w Zakrzewie<sup>12</sup>. Wśród młodzieży związkowej najbardziej wyróżniali się Helena Lehr i Jan Edmund Osmańczyk. Pierwsza była sekretarką „Młodego Polaka w Niemczech”, a J. Osmańczyk jego redaktorem i kierownikiem Centrali Prasowej Związku oraz redaktorem naczelnym *Leksykonu Polactwa w Niemczech*, przygotowanego w 1938 r., szczególnej encyklopedii polskości i ZPwN. Ks. Patron Domański, zapoznawszy się z tym gotowym do druku dziełem, powiedział: „Oto materiał na przyszłą Konferencję Pokojową”. Niestety, dzieło to oddane do drukarni, „Nowiny Opolskie” w marcu 1939 r. przeszło jak Związek tragiczne losy podczas wojny, a uratowana przez bohaterskiego drukarza jego większa część ukazała się dopiero w 1970 r.<sup>13</sup> Tamże w poświęconym ks. B. Domańskiemu haśle znajdziemy o nim dobitne słowa młodzieży: „Mocny charakter i miłujące serce – oto przymioty Kapłana, który całe życie poświęca Ludowi Polskiemu. (...) Zarówno kazania Jego, jak i przemówienia, posiadają wielką wartość ideową i literacką”<sup>14</sup>.

E. Osmańczyk, świadom tych wartości i wielkości postaci ks. Domańskiego, pod koniec własnego twórczego życia, w 50-lecie śmierci mistrza, napisał najobszerniejszą ze swoich książek pt. *Niezłomny Proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o Księdzu Patronie Bolesławie Domańskim*<sup>15</sup>. Pomogła mu w tym Helena Lehr. Jest to zarazem swoista, niepowtarzalna historia Związku Polaków w Niemczech. Tytuły jej kolejnych rozdziałów sygnalizują etapy życia ks. Domańskiego i kierowanego przezeń Związku: *Dzieciństwo i młodość w cieniu Bismarcka; Dramatyczna decyzja; Praca u podstaw; „Bóg nas na tej ziemi bez przyczyny nie zostawił”; Siła wiary ojców; Wybijanie się na niepodległość narodową; Różnolici w myśleniu, zjednoczeni w działaniu; Gospodarcze podwaliny; Memorial kościelny; Walka o polskie szkolnictwo; Rodło i Matka Boska Radosna; Byliśmy! Jesteśmy! Będziemy!; Memorial do Hitlera; „Choćby nam i słońce zgasło, zapalimy je na nowo!”; „Prawdy Polaków”; Rozmowy z Wilhelmem Frickiem i ks. Alfonsem Mehrsmannem; „Lud polski się nie da! Nie da!”; Ostatnia droga Księdza Patrona; Polskie losy i Ziemia Staszica i Domańskiego.*

Warto sięgnąć raz jeszcze i wiele razy do tej pełnej nadziei, podbudowanej pracą organiczną, książki E. Osmańczyka, jak też do innej jego książeczki, napisanej tuż po zakończeniu wojny, a zatytułowanej *Sprawy Polaków*<sup>16</sup>. Obie w moim

<sup>12</sup> Mam tu na uwadze profesora Uniwersytetu Wrocławskiego Henryka Zielińskiego i jego siostrę Irenę Szostek, będących autorami opracowań dotyczących ks. Patrona i Krajny.

<sup>13</sup> Encyklopedia, która się ukazała. Oprac. Ryszard Hajduk i Stefan Popiolek, Katowice 1970.

<sup>14</sup> Tamże, s. 82-84.

<sup>15</sup> E.J. Osmańczyk, *Niezłomny Proboszcz z Zakrzewa. Rzecz o Księdzu Patronie Bolesławie Domańskim*. Dokumentacja Archiwum Rodła – Helena Lehr. Posłowie Józef Borzyszkowski, Warszawa 1989.

<sup>16</sup> E. Osmańczyk, *Sprawy Polaków*, I wyd., Katowice 1946, VII wyd. z przedmową Jana

odczuciu są swoistym zwierciadłem, odbiciem, doświadczeń ludzi spod znaku Rodła, wielkich i uniwersalnych myśli i dokonań ks. Patrona Domańskiego w słowach jego ucznia Osmańczyka. *Sprawy Polaków* zawierają obywatelską ich wizję, obojętnie, czy idzie o sprawy Polaków w Polsce, czy w RFN. Jest też ta uniwersalna wizja przyszłości, wizja zjednoczonej Europy, sformułowana przez E. Osmańczyka, będąca szczególnym pośmiertnym sukcesem ks. B. Domańskiego. Poświęconą ks. Domańskiemu książkę E. Osmańczyk zakończył, nawiązując do hasła sformułowanego przez gen. Charlesa de Gaulle'a – „Europa jest ojczyzną ojczyzn” następująco:

„Po cóż na zakończenie opowieści o niezłomnym proboszczu z Zakrzewa rozciągamy kurtynę na całą Europę od atlantyckich wybrzeży po Ural, jakby to tło środkowej Europy, gdzie wszystko tu opisane się działo, było niewystarczające?

Oczywiście, że jest dziś niewystarczające.

Przyszłość Polski i Polaków i wszystkich europejskich krajów i ich mieszkańców nie leży w dzisiejszej – na Łabie podzielonej – środkowej Europie, ale w całej Europie.

O tym zdecydują nie po staremu mocarstwa, bo i one – choć z trudem – schodzą z wysokości na zmarnotrawioną przez siebie przede wszystkim europejską ziemię, naszą Matkę Ojczyzn. O tym zdecydują tysiące wsi, osad, miasteczek, miast, europejskich mikrokosmosów otwartych na całą Europę.

Był czas, kiedy rozbiorowa prusko-rosyjska granica na polskiej ziemi musiała zostać zlikwidowana raz na zawsze granicą na „linii Kaczmarka”, aby Polska – nie tylko Polska, bo i wiele innych cudzych ojczyzn – mogły przez likwidację Prus w ogóle w Europie istnieć.

Teraz jest czas, by przystąpić do likwidacji rozbioru Europy, jaki nastąpił w 1945 roku, ze szkodą dla Wschodu i Zachodu, Północy i Południa, całego różnorodnego świata.

---

Szczepańskiego, Katowice 1983. J. Szczepański m.in. stwierdził: „Osmańczyk ze swoich doświadczeń życiowych, wyniesionych przede wszystkim z twardej walki Polaków w Niemczech przedwojennych, ustala podstawowe dyrektywy narodowej strategii, mogącej gwarantować sukces w odbudowie i zabezpieczeniu losu narodu w przyszłości. Można powiedzieć, że Osmańczyk wyciąga wnioski z walki zwycięskiej prowadzonej przez Polaków w Niemczech przede wszystkim w każdym gospodarstwie domowym, w każdym warsztacie pracy, w każdej rodzinie, gdzie pracowitość, rzetelność, zaradność i nieustępliwość w działaniu codziennym były podstawowymi warunkami zwycięstwa narodowego. (...) Zatem nie cnota żołnierska, ale cnota pracy i dorobku materialnego będzie się liczyła jako czynnik decydujący o przyszłości. (...) Są w tej książce apele przejmujące, a argumenty przekonujące. (...) Jest głosem realizmu w wielowiekowej dyskusji o przyszłości Polski i pokazuje wyraźnie, że największe sprawy narodu decydują się w jego gospodarstwach domowych, w rodzinach, w codziennym załatwianiu zwykłych spraw przez miliony obywateli – a nie tylko przez wielkie pociągnięcia polityki uprawianej przez władze. Książka daje, powiedziałbym, „obywatelską” wizję 15 spraw Polaków, tzn. wizję spraw, w których obywatele są głównymi aktorami”.

I na tle tego gigantycznego zadania, przed jakim stoją młode europejskie pokolenia, wśród nich również ambitne polskie, popatrzmy, jakie – w opisanych tu dziejach oglądanych z perspektywy zakrzewskiego mikrokosmosu w XIX i XX wieku – występują siły moralne i społeczne wartości zachowania, wykorzystania i przekazania następnym pokoleniom.

Przypomnijmy z tego polskiego żywota najprostszy, ale zdumiewający w końcowej ocenie fakt.

Proboszcz z Zakrzewa żył w trzech systemach ustrojowych: feudalnym – cesarskim, republikańskim – mieszczańsko-robotniczym, totalitarnym – narodu panów Europy, podległego dyktaturze hitlerowskiej kadry przywódczej.

Mimo tak dramatycznych ustrojowych różnic ksiądz dr Bolesław Domański całe swe życie, w każdej jego politycznej fazie, prowadził nieustanną walkę o te same ideały, z tym samym przeciwnikiem – rasistowskim prusactwem<sup>17</sup>.

Na naszym globie są różnorodne formy ustrojowe państw jedno- i wielonarodowych. Nie one są najważniejsze, ale prawa w nich obowiązujące. Jeśli są antyludzkie – choćby wobec jednej tylko grupy plemiennej, społecznej czy narodowej – zagrażają całej ludzkości, destabilizują nasz glob w epoce coraz groźniejszej kruchości ekologicznej naszego wielomiliardowego globu.

„Cały ród ludzki cierpieć musi, jeśli choć w jednym kraju zgwałcone są prawa ludzi”<sup>18</sup>.

Prawa ludzi, poszanowanie uniwersalnych wartości, rzetelna praca jako gwarancja pokoju i pomyślnej przyszłości, o co zabiegał ks. B. Domański, podkreślają wszyscy autorzy poświęconych mu publikacji<sup>19</sup>.

Jest w tym szczególne dla nas przesłanie na przyszłość.

Analizując drogę życiową ks. Patrona, sposób jego publicznego funkcjonowania w zmieniającej się nieustannie rzeczywistości, zauważyć można stałe filary, na których opierał on siłę lokalnej zakrzewskiej i całej społeczności polskiej w ówczesnych Niemczech. Można rzec, iż były to uniwersalne rozwiązania, w których ujawniała się siła samego Patrona i poszczególnych źródeł owych filarów, potęgi interesującej nas zbiorowości. Były to: dom i rodzina, kościół i parafia, szkoła i nauczyciele, młodzież i jej organizacje oraz wszelkie stowarzyszenia jako

<sup>17</sup> E. Osmańczyk, *Sprawy Polaków...*

<sup>18</sup> Tamże, p. 13.

<sup>19</sup> Zob. m.in. J. Borzyszkowski, *Lud polski się nie da...: Ks. Bolesław Domański Patron Polaków w Niemczech (1872–1939)*, Gdańsk 1989 oraz zawarte tamże, jak też w biografii opracowanej przez E. Osmańczyka, zestawienia „Najważniejsza literatura”, uwzględniające najciekawsze publikacje dot. ks. Domańskiego i jego epoki. Jest wśród nich monumentalne prawie dzieło trzech autorów (A. Poniatowska, S. Limon, I. Książalek) *Związek Polaków w Niemczech w latach 1922–1982*, pod red. Jerzego Marczewskiego, Warszawa 1987, opracowane z inicjatywy prezesa ks. E. Foryckiego i ówczesnych władz Związku z okazji jego 60-lecia.

struktury i tkanki obywatelskiej wspólnoty, w tym „boskie posłannictwo pieśni”; także solidarne współdziałanie różnych mniejszości, a przede wszystkim siła dwóch ideałów – mitów: Domu Polskiego i Matki Polski – Polki.

O Matce Polsce najpiękniej mówił na Kongresie Berlińskim. Do kobiet Polek w szczególny sposób zwrócił się w Bochum, niestrudzony w wędrówkach po Rzeczy Niemieckiej dla dobra rodaków i Związku. O roli Związku Polaków w Niemczech, o konieczności aktywizacji narodowej Polek i Polaków w państwie niemieckim mówił ks. Domański niejednokrotnie.

„Bo dziś zamknąć się w domu, w kościele, tylko się modlić nie wystarcza! Dziś wiara nasza woła wszystkich na front, i polskie niewiasty, na front do obrony własnych skarbów, wiary i mowy, jak niegdyś przodkowie nasi wiary i ojczyzny bronili. Nie kryć się na tyły!” – przemawiał 21 listopada 1928 roku na sejmiku Polek w Bochum. Wołał: „Kaplanką ogniska domowego jesteś. Matko-Polko! Orliczo strzegącą gniazda swego! (...) Niewiasta polska winna być mężna. (...) Idźmy śmiało i odważnie naprzód, brońmy naszej sprawy bez rozgłosu, ale pracą ciężką i wytrwałą. I tu na obczyźnie możecie i macie zachować swe narodowe poczucie. (...) W górę serca! Precz z rozpaczą i malodusznością! Nas nikt zniemczyć nie zdoła, gdy my sami się nie damy zniemczyć! Ducha polskiego w nas nikt nie zgasi, gdy my go sami nie zgasimy”<sup>20</sup>.

Już jako I wiceprezes całego Związku, pełniący od 22 października 1927 r. obowiązki prezesa tej organizacji, nie tylko kobietom uświadamiał wówczas w Bochum, że Związek Polaków w Niemczech chciałby ich wszystkich wprowadzić pod skrzydła swej opieki. Dlaczego! Aby wywalczyć nam wszystkim prawa nam słusznie się należące, prawa przyrodzone, prawa Boże. Bóg dał prawo do istnienia i pracy nie tylko narodom wielkim, ale i małym. Nie tylko tam im dał to prawo, gdzie większość tworzą, ale i tam, gdzie, jak my Polacy w Niemczech, tworzymy mniejszość. (...) A te prawa należą się nam w życiu prywatnym, społecznym, publicznym, w szkole, kościele, na sądach, w urzędach. (...) Gdzież nasze równouprawnienie? I jeżeli my sami się bronić nie będziemy, któż-że nas zechce bronić? Godność własna wymaga, byśmy się bronili<sup>21</sup>.

Ks. Domański, formalnie obrany na stanowisko prezesa Związku Polaków w Niemczech 12 marca 1931 r., angażował się w działania we wszystkich dziedzinach życia społeczności polskiej, także polityczne, mobilizując rodaków do czynnej walki o swoje. W 1929 r. został wybrany Patronem (prezesem) Rady Nadzorczej Związku Spółdzielni Polskich w Niemczech z siedzibą w Berlinie – od tego właśnie czasu przyłgnął doń tytuł Księdza Patrona. W 1933 r. wybrano go

<sup>20</sup> Zob. J. Borzyszkowski, „Lud Polski się nie da”..., s. 36-37.

<sup>21</sup> Tamże.

prezesem nowo powstałej berlińskiej spółki akcyjnej Bank Słowiański. O instytucjach tych mówił, że stoją na straży polskiej niezależności gospodarczej, a zbudowane są na zasadzie solidarnej współpracy i wzajemnego oddziaływania. Miał też świadomość potrzeby solidarnego współdziałania wszystkich mniejszości narodowych w Niemczech. Z inicjatywy zarządu Związku Polaków w Niemczech, szczególnie S. Sierakowskiego, B. Domańskiego, J. Kaczmarka, już w 1924 r. utworzono Związek Mniejszości Narodowych w Niemczech, współdziałających w III Rzeszy i na arenie międzynarodowej w walce o owe „Boże prawa” Polaków, Serbołużyczan, Duńczyków, Fryzów i Litwinów. Był to poprzednik powołanej po wojnie w 1949 r. Federacyjnej Unii Europejskich Grup Etnicznych. Nie wolno zapominać, że w państwie niemieckim dla mniejszości narodowych o wiele groźniejsza od ucisku politycznego była germanizacja dobrowolna lub mimowolna na skutek atrakcyjności, dostatniejszego, bogatszego życia i łatwiejszej kariery dla Niemców niż np. Polaków. A jak jest dzisiaj?

Oparciem moralnym dla ks. Patrona i ogółu Polaków w Niemczech, zwłaszcza w godzinach próby, poza wiarą był fakt istnienia niepodległej Polski. Symbolem więzi z Polską był znak Rodła. Powstał z inicjatywy dr. Jana Kaczmarka, a po wielu dyskusjach kształt artystyczny nadała mu Jadwiga Kłopocka. Znak ten, wyobrażający bieg Wisły, symbolizował polskość. Pełnię tej symboliki określił i wyjaśnił ks. Domański: polskości związanej z Wisłą – matką polskich rzek, z zaznaczeniem Krakowa – prastarej stolicy i wytyczonym z niej pielgrzymim szlakiem do Częstochowy – siedziby Matki Boskiej Królowej Polski.

Matka i Polska to dwa oparcia dla każdego rodaka żyjącego w diasporze i poza ojczyzną. Szczególna zaś w tym kontekście jest rola domu, każdego domu, zwłaszcza Domu Polskiego jako siedziby związkowej wspólnoty. Otwierając 30 czerwca 1935 r. „Dom Polski” w Zakrzewie, ks. Patron powiedział:

„30 lat czekałem na tę chwilę, by dzisiaj z wami przeżywać to uroczyste otwarcie. Mogę was dzisiaj pozdrowić w naszym własnym domu. Dom ten nie ma być domem nienawiści, a ma być miejscem zgody i jedności. Nic wybudowaliśmy go po to, aby komuś czynić na złość, lecz tylko dlatego, że marzyliśmy od lat o własnym domu. Dzisiaj ten 30-letni sen stał się rzeczywistością. Pytają mnie się, kto ten dom budował. Mam na to tylko jedną odpowiedź – lud polski go zbudował. Bez was ludu polski dom ten byłby martwym tworem. Wy jesteście życiem tego domu. Dom ten jest własnością naszego ludu i jemu też oddaję go w opiekę. Niech wasze dzieci znajdą w nim naukę i rozrywkę. Gdy rozpocząłem starania o budowę tego domu powiedziano mi, że nie warto się trudzić. W tym morzu i tak wszystko zginie. Od tego czasu minęło 14 lat, a my tutaj jesteśmy i nie zginęliśmy”<sup>22</sup>.

<sup>22</sup> Vide J. Borzyszkowski, „Dom Polski” w Zakrzewie do 1939 r., „Ognisko” Organ Związku Polaków w Niemczech, TZ, 1996, nr 1-3, s. 20; tenże, „Lud Polski się nie da...”, s. 51-53.

Wspaniale to słowa. Oby każdy budowniczy mógł je wypowiedzieć i głosić je z takim przekonaniem, znaleźć potwierdzenie ich słuszności w przyszłości.

Dom Polski w Zakrzewie przetrwał wraz z jego budowniczymi wojenne i powojenne zawieruchy. Służy nadal wspólnocie, zwłaszcza młodym zakrzewiakom; przyjmuje gości, głosi wielkość swojego Patrona ks. B. Domańskiego i dokonania Związku Polaków w Niemczech – dawniej, a i dziś. Jest wyrazistym dowodem żywej pamięci o wielkim, a nieraz i trudnym także dla najbliższych w codziennym współżyciu proboszczu i Patronie.

„Trudno być prorokiem we własnym kraju”. Trudno, ale można. Trudny też, ciężki, ale niepowtarzalny jest los proroków. Przykładem może być los ks. Domańskiego za życia i po śmierci, nie tylko w samym Zakrzewie.

Los, życie ks. Patrona po ziemskim jego bytowaniu, w Niemczech i w rodzinnej ziemi, jest najdobitniejszym potwierdzeniem jego niepowtarzalności. Tę wielkość i niepowtarzalność umacniali i umacniają jego następcy; każdy na miarę swoich i danych mu specyfiką czasów możliwości. Wśród nich postać ks. Józefa Styp-Rekowskiego zasługuje na osobną biografię. Jako wychowanek pelplińskiego Collegium Marianum i seminarium swoją osobowością, wrażliwością, łagodnością i sumiennością oraz patriotyzmem był bliski ks. Patronowi. W kapłańskim życiorysie Józefa Rekowskiego odnotować trzeba funkcję duszpasterza polskiego wychodźstwa w Saksonii i Turynii z siedzibą w Dreźnie i rektora Katolickiej Misji Polskiej w Berlinie. W czasie wojny był więźniem w obozach Sachsenhausen i Dachau. Po wyzwoleniu zorganizował polskie duszpasterstwo w Wirtembergii, a w 1946 r. został polskim dziekanem na strefę francuską. W 1951 r. pierwszy powojenny Walny Zjazd Delegatów Związku Polaków w Niemczech obdarzył go godnością prezesa honorowego. W 1964 r., po śmierci Stefana Szczepaniaka, zasłużonego następcy ks. Domańskiego na stanowisku prezesa, stanął na czele Zarządu Głównego Związku, któremu przewodził do śmierci. Po uroczystościach pogrzebowych w Niemczech pochowano go, zgodnie z jego wolą, w Zakrzewie, obok grobu ks. Bolesława Domańskiego.

Związek Polaków w Niemczech z siedzibą w Bochum, mimo powojennych trudności i inspirowanego rozłamu, przetrwał i stara się dalej rozwijać swoją statutową działalność, oby w duchu programu wypracowanego za czasów ks. Patrona Domańskiego. Po ks. Styp-Rekowskim prezesem przez kilkanaście lat był ks. Edmund Forycki, którego zastąpił Teodor Wesołowski, syn Michała, wieloletniego wiceprezesa i zasłużonego działacza z Nadrenii-Westfalii. Po nim pałeczkę przejęli śp. Jan Baczewski, Tadeusz Hyb, Wiktor Andrzej Dembiec oraz Józef Włodarczyk i inni. Dziś ludzie spod znaku Rodła, mieszkający nie tylko na Ziemi Złotowskiej marzą, aby Polonia za Odrą i Łabą znowu stanowiła jedność, jak za czasów ks. Patrona Domańskiego, którego pamięci tę jedność jesteśmy winni. Przypominając dziś postać ks. Bolesława Domańskiego, nie można zapomnieć o powojennych losach, już w Polsce, rodzimej społeczności polskiej ziem zachodnich i północnych. Długo miano im za złe wpajane od dziecka poczucie świętości

wiary i ziemi ojców jako największego skarbu polskości. Przetrwali i tę próbę. Ks. Patron, pamięć jego słów i przykładu, łagodziły i wówczas poczucie krzywdy, rodzący są bunt, niewiarę... Były wezwaniem do trwania, do zachowania wewnętrznej wolności i dalszej walki o swoją obywatelską i chrześcijańską podmiotowość.

W 1946 r. szczecińscy rodacy spod znaku Rodła doprowadzili do ufundowania pierwszej chyba tablicy upamiętniającej ks. Domańskiego. Na dziedzińcu zamkowym, na murze Wawelu Pomorza Zachodniego – domu Książąt Kaszubów i Pomorzan, umieszczono tablice ze znakiem Rodła i słowami: *Ks. Dr. Bolesławowi Domańskiemu, Prezesowi Związku Polaków w Niemczech, przywódcy i bojownikowi o sprawę polską. Polacy – Autochtoni w pierwszą rocznicę powrotu do Macierzy. Szczecin we wrześniu 1946 roku.*

Kiedy minęły najtrudniejsze lata stalinizmu, w których nie można było publicznie zbyt dobrze wspominać ks. Patrona, po październiku 1956 r., na domach w Zakrzewie, Złotowie i innych miejscowości pojawiło się nazwisko ks. Domańskiego, patronującego dziś wielu ulicom. W Zakrzewie zaczęto częściej nawiązywać do tradycji spod znaku Rodła – odnowiono m.in. „Dom Polski”, odkryto piękne freski Janiny Kłopotkiej z wizerunkiem Matki Bożej. Najpiękniej jednak zakrzewianie rodacy uczcili ks. Patrona, nie opuszczając, mimo pokus, ojczyznej ziemi, kontynuując stare tradycje dobrego gospodarowania, dbając o swoją wieś, by była taka, jaką chciał ją zawsze widzieć ks. Domański.

Zakrzewo stało się miejscem spotkań i obchodów rocznic związanych z ks. Patronem. Stowarzyszenie PAX w Pile ufundowało nagrodę jego imienia dla ludzi realizujących ideały wyrażone w Pięciu Prawdach Polaków. Od 1983 r. wśród jej laureatów znaleźli się m.in.: biografista ks. Patrona – dr Jerzy Oleksiński z Zielonej Góry, dyrektor Banku Ludowego w Złotowie, oddany przyjaciel ks. Patrona – Jan Kocik, twórca Muzeum Rybackiego w Pucku, Józef Budzisz, kaszubski działacz i pisarz ludowy z Lęborka – Stefan Fikus.

Ks. dr Bolesław Domański patronuje również Szkole Podstawowej w Zakrzewie, wychowującej kolejne pokolenia gospodarzy tej ziemi. Szkoła dba o grób Patrona i żywotność jego idei wśród młodzieży. W jednej z kronik można przeczytać na pierwszej karcie: „W XXX-lecie powrotu do Macierzy pięknej Ziemi Złotowskiej, dając jej wyraz poświęcenia i umiłowania, Komitet Rodzicielski i społeczeństwo wsi Zakrzewo i Drożyska Wlk. – funduje ten sztandar Szkole Podstawowej w Zakrzewie, Szkole noszącej imię Wielkiego Polaka i przyjaciela dzieci i młodzieży dr. ks. B. Domańskiego”.

Postać i życie ks. Patrona może więc stanowić przykład, zachętę. Trzeba nam go widzieć przede wszystkim jako wzorzec osobowy kapłana społecznika, troszczącego się o duchowe, a także materialne dobro ziomków i rodaków, również parafian innej narodowości. W 3/4 wieku po śmierci można również pamiętać o specyficznych cechach jego charakteru – dla niektórych przykrych. Jednakże



z perspektywy lat, także w oczach tych, którzy go znali i wspominają, cechy te tracą na znaczeniu wobec jego wielkości.

Niemal 3/4 wieku od śmierci tego wzorowego kapłana, Polaka, Pomorzana, tyleż lat od wybuchu okrutnej II wojny światowej, stanowi wystarczająco długi okres na to, by zweryfikować nasze myślenie i postawy związane z odwiecznym na pograniczu stykiem słowiańsko-germańskim. Czas nam się uwalniać, nie zapominając o faktach, od obciążeń i mitów przeszłości, jakie były wspólnym, choć w różnej mierze, udziałem sąsiadów. Czas intensywniej tworzyć pokojową wspólnotę ludzi i narodów, kultur i religii, wzmacniać przykłady współdziałania dla lepszego i godniejszego życia w bogactwie i różnorodności kulturowej narodów Polski i Niemiec, Europy.

Ten tytuł Matki Boskiej Radosnej – Matki Boga i ludzi wybrany przez ks. Domańskiego, wraz z innymi wartościami, sygnalizują istotę polskości i chrześcijaństwa, prezentowanego przez ks. Patrona – chrześcijaństwa twórczego i radosnego, na co dzień wypełnionego pracą. Dzięki temu jest dziś ks. B. Domański szczególnym podmiotem i Patronem w budowaniu i umacnianiu polsko-niemieckiego porozumienia i współdziałania, w rozwijaniu społeczeństwa obywatelskiego. Pozostaje też Patronem i wyzwaniem do naszej jedności – Polaków w Polsce czy w Niemczech, Niemców i Polaków w jednoczącej się wciąż z trudem Europie.

Pozostaje tytułowe niejako pytanie o Związek Polaków w Niemczech dziś, na które może odpowiedzieć jedynie II Kongres Polaków spod znaku „Rodła” w Berlinie – czy rzeczywiście ks. Patron Bolesław Domański „nadal przewodzi ludowi polskiemu”?! Osobiście sędzę, iż tak, jednak bardziej w Polsce, zwłaszcza zaś na Krajnie, szczególnie w Wielkim Buczku, niż może w Niemczech, gdzie kiedyś uczyła m.in. Maria Zientara-Malewska. Prowadzi wielu z nas, a czy wszystkim? Czy w ogóle jest to realne, możliwe?! Niech się stanie.

Józef Borzyszkowski

**Association of Poles in Germany, yesterday and today  
– 90th anniversary**

SUMMARY

The Association of Poles in Germany was founded in 1922. It quickly became an organization that united the whole Polish community in the east part of Germany and also many immigrants in Berlin and North Rhine, Westphalia. The leader of the Association at the time it became prominent in history and the consciousness of fellow people was its second president, patron of the Bank Słowiański (Slavic Bank), the priest Bolesław Domański (1872–1939), born in Kashubia, vicar at the church in Zakrzewo in Krajna in the region of Złotowo who died 21 April, 1939.

Thanks to the activities of the Association, among others, a network of Polish elementary schools and two middle schools was created; Bytom and Kwidzyn (sic); a group of intelligentsia regularly produced a publication.

The coat of arms of the Association is the Rodło which symbolized the flowing of the Vistula River with Krakow marked. It allowed the Association to separate its identity from the Nazi swastika. The apex of the activities of the Association and its patron priest was the Congress of Poles in Berlin in 1938 where five Prawd Polaków (Polish truths) were announced. 'The Joyful Mother of God' was chosen as the patron of the Association.

During World War II many members of the Association were killed in concentration camps and on various battle fronts. After the war, the Association was reborn with headquarters in Bochum. Its traditions are very alive in the region which returned to Poland after 1945, particularly in Złotów's Krajna. There, especially in Zakrzewo, Złotowo and Wielki Buczek (which is the actual center of Krajna culture and Association tradition) what had been done for many years by earlier people is remembered by the continuation of the local traditions and social-civil patterns. In the meantime, people in Germany still have their own problems.

*tłum. Stanisław Frymark*

Józef Borzyszkowski

**Der Bund der Polen in Deutschland – gestern und heute  
– zum 90. Jubiläums der Entstehung**

ZUSAMMENFASSUNG

Der Bund der Polen in Deutschland ist im Jahre 1922 entstanden. Bald wurde er zu einer Organisation, die die gesamte einheimische Bevölkerung in den östlichen Peripherien Deutschlands, als auch zahlreiche Emigrationsmilieus in Berlin und Nordrhein-Westphalen vereinte. Der Vorsteher des Bundes, der in die Geschichte und das Bewusstsein der Staatsangehörigen eingegangen ist, war der zweite seine Vorsteher, Patron der Slawischen Bank in Berlin, der Priester Bolesław Domański (1872–1939), geboren in der Kaschubei, der Pfarrer von Zakrzewo, Kreis Złotów, gestorben am 21.04.1939.

Dank der Tätigkeiten des Bundes ist u.a. ein Netz der polnischen Grundschulen und zwei Gymnasien – in Beuthen und Marienwerder entstanden; regelmäßig erschien seine Presse, eine Gruppe einheimischer Intelligenz ist gewachsen. Wahrzeichen des Bundes war Rodło, ein Zeichen der die Fluss der Weichsel symbolisierte, mit unten markierter Stelle – Krakau, ein Zeichen um sich von dem nationalsozialistischen Hakenkreuz abzuheben. Der Höhepunkt der Tätigkeit der Bundes und des Priester-Patrons war der Kongress der Polen in Berlin 1938, während des Kongresses wurden 5 Wahrheiten der Polen bekanntgegeben. Auch damals wurde Maria Gottesmutter aus Zakrzewo zu Schirmherrin des Bundes gewählt.

Während des Zweiten Weltkrieges haben viele Mitglieder des Bundes in Konzentrationslagern und an verschiedenen Fronten ihr Leben geopfert. Nach dem Krieg ist der Bund der Polen in Deutschland mit dem Sitz in Bochum reaktiviert. Seine Traditionen sind jedoch besonders lebendig in Gebieten, die nach 1945 zu Polen zurückkehrten, besonders in Krajna Złotowska. Dort, besonders in Zakrzewo, Złotów und Wielki Buczek (der heute ein modernes Kulturzentrum der Krajna und der Traditionen des Bundes bildet) werden seit Jahren Errungenschaften der Vorgänger erinnert, einheimische Traditionen und gesellschaftlich-bürgerliche Muster fortgesetzt. In Deutschland hat der Bund der Polen in Deutschland immer noch eigene Schwierigkeiten zu bewältigen.

*tlum. Magdalena Darska-Login*